

OPERA RARA KRAKÓW

Franz Schubert

WINTERREISE PODRÓŻ ZIMOWA

wiersze Wilhelm Müller

tłumaczenie *Podróży zimowej* autorstwa Andrzeja Lama udostępnione dzięki uprzejmości Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina
premiera 1827, mieszkanie Franza von Schobera, Wiedeń

1. Gute Nacht | Dobranoc

Przyszedłem tutaj obcy,
odchodzę obcy w świat.
Ten maj był mi przyjazny,
niejeden kwiat mi dał.
Dziewczę mówiło, że kocha,
o ślubie matka wręcz –
a teraz smutna pogoda,
zasypał drogę śnieg.

Na moją podróż nie mogę
wybierać pory sam,
odnaleźć muszę drogę,
a mrok dokoła mam.
Cień księżycowy idzie
jak mój towarzysz wraz,
na białej znać równinie
zwierzyny tylko ślad.

Czy miałbym zostać dłużej,
by mnie wygnano w świat?
Niech psy zbłąkane wyją,
gdy je przepędził pan!
Wędrowkę miłość lubi –
Bóg tak to urządził –
raz tu, raz tam się włóczy.
Kochanie – dobrej nocy!

Spokoju ci nie zmacę,
snów twych szkoda mi,
nie usłyszysz kroków –
cicho zamknę drzwi!

Napiszę tylko jeszcze
„Dobranoc” ci na bramie,

byś wiedziała na zawsze,
że o tobie myślałem.

2. Die Wetterfahne | Wiatrowa chorągiewka

Wiatr się bawi chorągiewką,
gdzie mieszka moja ukochana:
i myśl przemknęła mi obłądna,
że wygwizduje nieboraka.

Gdyby zauważył wcześniej
tego domu jawny wzór,
pewnie by się nie spodziewał,
że tu mieszka obraz cnót.

Wiatr się bawi też sercami,
jak na dachu, nie tak głośno.
Czemu o mój ból pytacie?
Jest bogatą narzeczoną.

3. Gefror'ne Thränen | Zamrożone łzy

Zmrożone łzy padają
z policzków mych na ziemię;
czy nie spostrzegłem wcale,
że zapłakałem rzewnie?

Ach łezki, moje łezki,
tak jesteście chłodne,
że lodem się stajecie
jak rannej rosy krople?

A płynie wszak ze źródła
mej piersi żar tak silny,
jakbyście chciały stopić
cały lód tej zimy!

4. Erstarrung | Odrętwienie

Daremnie szukam w śniegu,
czy ślad jej kroków trwa,
gdzie przy mym ramieniu
zieloną łąką szła.

Chcę ucałować ziemię,
przeniknąć śnieg i lód
łzami gorącymi,
aż ziemię ujrzę u stóp.

Gdzie znajdę teraz kwiaty,
gdzie znajdę zielenią łąk?

Kwiaty dawno pomarły,
na łące skrzy się szron.

Żadnego więc wspomnienia
nie zachowam już sobie?
Gdy zmiłkną me cierpienia,
któż mi o niej opowie?

Me serce jest jak zamarłe,
jej obraz drętwieje w zimnie;
gdy serce kiedyś odtaje,
jej obraz też się rozpułnie!

5. Der Lindenbaum | Lipa

Przy studni koło bramy
tam lipa rzuca cień;
ja w cieniu tym wysniłem
niejeden słodki sen.

Ja w korze jej wyciąłem
niemało czułych słów;
w radości i cierpieniu
wracałem zawsze tu.

Dziś przyszło mi wędrować
koło niej w ciemną noc;
zamknąłem jeszcze oczy,
choć gęsty siał się mrok.

Gałęzie jej szumiały,
i jakby wołał szum:
Chodź do mnie, chłopcze miły,
odnajdziesz spokój tu!

Dmuchały zimne wiatry
nagle mi prosto w twarz,
kapelusz z głowy zdarły,
wstecz nie spojrzałem ni raz.

Niejedną już godzinę
z daleka idę tak,
i ciągle szum ten słyszę:
Znalazłbyś spokój tam!

6. Wasserflut | Przybór

Z mych oczu łza niejedna
upadła w śnieg po drodze;
zimne płatki chłonęły
chciwie ten ból gorący.
Kiedy mają rosnąć trawy,
wieje ku nim ciepły wiew,
i lód się na kry rozrywa,
i topnieje miękki śnieg.

Śniegu, ty znasz mą tęsknotę;
dokąd spieszysz tak wytrwale?
Wkrótce wchłonie cię potoczek,
tylko idź za moimi łzami.

Razem z nim przepłyniesz miasto,
uliczkami w dół i w bok:
gdy poczujesz, że łyzy parzą,
będzie to mej miłej dom.

7. Auf dem Flusse | Na rzece

Tak wesoło szumiłaś,
o jasna rzeko dzika,
a tak się cicha stałaś
i nie żegnasz mnie dzisiaj.

Ta twarda, szorstka skorupa
pokrywa teraz cię cała,
bez ruchu leżysz skuta,
rozciągnięta na piachu.

Na twym okryciu wpisałem
polnego kamienia szpicem
imię mojej kochanki,
także dzień i godzinę.

Dzień pierwszego spotkania,
dzień, gdy musiałem odejść;
a wokół dat i imienia
widać pęknięty pierścionek.

O serce, w tym potoku
czy obraz swój poznajesz?
Czy też pod jego skorupą
coś tak wzbiera i szarpie?

8. Rückblick | Spojrzenie wstecz

Pali mi się pod stopami,
choć depczę lód i śnieg,

nie odetchnę zaś, dopóki
nie przestanę widzieć wież.

O każdy się potknąłem kamień,
kiedym z miasta spieszenie szedł;
wrony z dachów mi ciskały
na kapelusz lód i śnieg.

Jak inne było powitanie,
o ty miasto niestałości!
Ku jasnym oknom twym śpiewały
słowiki w zwadzie i skowronki.

Rozłożyste kwitły lipy,
strumyki dźwięcznie szumiały,
i ach, oczu żar dziewczęcych –
cóż się, chłopcze, z tobą działo!

Ilekroć ów dzień wspominam,
wstecz chcę spojrzeć jeszcze raz,
chcę na powrót tam przebywać,
przed jej domem cicho stać.

9. Irrlicht | Błądny ognik

W najgłębsze parowy skalne
błądne światło mnie wabiło;
jak powrotną drogę znajdę,
nie martwiłem się tym zbytnio.

Już przywykłem do błędzenia,
cel ma przecież droga każda:
radość nasza i cierpienia
to błędnych ogni igraszka!

Więc spokojnie na dół schodzę
przez łożyska wyschłe wód –
każda rzeka znajdzie morze,
znajdzie każdy ból swój grób.

10. Rast | Odpoczynek

Dopiero teraz zmęczenie czuję,
i wreszcie do snu się ułożę;
wędrówka tak mi sił dodawała
na kamienistej drodze.

O postój nogi nie pytały,
za zimno było, by stanąć;
grzbiet nie czuł wtedy ciężaru,
burza pędziła mnie naprzód.

W ciasnej chatce węglarza przy drodze
znalazłem wreszcie schronienie;
lecz moje ciało odpocząć nie może,
tak rany palą boleśnie.

I ty, me serce, w walce i burzy
tak śmiałe i tak butne,
dopiero teraz robaka czujesz,
co kłuje cię okrutnie!

11. Frühlingstraum | Sen o wiosnie

Śniłem o kwiatach barwnych,
co w maju tak pięknie kwitną;
śniłem o łąkach zielonych,
o ptaków wesołym krzyku.

A kiedy kury zapały,
przetarłem oczy ze snu;
tak zimno i ciemno było,
zakrakał z dachu kruk.

Lecz na szybach okiennych
kto wymalował liście?
Śmiejecie się z marzyciela,
co kwiaty zobaczył w zimie?

Śniłem o cudzie miłości,
o pięknej dziewczynie,
o sercach, o pieszczocie,
o rozkoszy prawdziwej.

A kiedy kury zapały,
serce zbudziło się też;
siedzę teraz samotny,
myślę wciąż o tym śnie.

Zamykam znowu oczy,
serce gorąco bije.
Kiedy liść zazieleni się w oknie?
Kiedy wezmę w ramiona dziewczynę?

12. Einsamkeit | Samotność

Jak przy dobrej pogodzie
posępna chmura się wlecze,
kiedy w jodły koronie
ospały wietrzyk wieje:

tak moją ścieżką idę
dokąds ciężką stopą

przez jasne, radosne życie
samotny, bez nikogo.

Tak spokojnie na dworze!
Tyle światła na świecie!
Kiedy szalały burze,
nie było mi tak smętnie.

13. Die Post | Poczta

Od ulicy zabrzmiał róg.
Czemu mocniej bijesz znów,
o serce?

Poczta listu ci nie niesie.
Czemu spieszysz nadaremnie,
o serce?

Ach, ta poczta idzie z miasta,
w którym mieszka ma kochanka,
o serce!

Wstecz chcesz spojrzeć jeszcze raz,
spytać, co porabia tam,
o serce?

14. Der greise Kopf | Siwa głowa

Szron biały ślad tymczasem
sypnął mi przez włosy;
myślałem, że jestem starcem
i nie kryłem radości.

Lecz wkrótce stopniał całkiem,
znów ciemne włosy mam,
aż się młodości zląkłem –
daleko jeszcze do mar!

Między wieczorem i dniem
niejedna posiwiła głowa.

Kto uwierzy? moja – nie,
choć długa była droga!

15. Die Krähe | Wrona

Jakaś wrona razem ze mną
pociągnęła z miasta,
i do dzisiaj wierną pętlą
nad głową mi lata.

Wrono, ptaku osobliwy,
nie chcesz mnie porzucić?
Może chętkę zdrożną żywisz,
bym się stał twym łupem?

Już niedługo iść mi przyjdzie
z mą laską wędrowną.
Wrono, może w końcu ujrzę
tę wierność dozgonną!

16. Letzte Hoffnung | Ostatnia nadzieja

Widać tu i tam na drzewach
ten i ów pożółkły liść,
a ja pod drzewami czekam,
aż mi przyjdzie dobra myśl.

Patrzę na listeczek jeden
i nadzieję wieszam na nim;
wiatr listeczkiem moim chwiewie,
a ja drzę na ciele całym.

Ach, i spada liść na ziemię,
z nim nadzieja moja razem:
ja upadam też na ziemię,
na grób mej nadziei z płaczem.

17. Im Dorfe | Na wsi

Psy we wsi szczekają, zgrzytają łańcuchy;
śpią w swoich łózkach zmęczeni ludzie,
śnią o różnościach, których nie mają,
myślom o dobru i złu się oddają;

a wczesnym rankiem się wszystko rozplywa.
Już swoją część wzięli od życia
i myślą, co im zostało jeszcze –
na swych poduszkach znajdą to pewnie.

Szczekajcie mi jeszcze, czujne pieski,
nie dajcie mi zasnąć w godzinie drzemki!
Ja już skończyłem z moimi snami.
Czemu mam zwlekać między śpiochami?

18. Der stürmische Morgen | Burzliwy poranek

Jak burza rozerwała
tę szarą szatę nieba!
Strzępy chmur latają,
bitwa się toczy niema.

Błyskawice czerwone
na wskroś je przesywają;
ten ranek nazwać mogę
mojej duszy stanem!

Me serce na niebie widzi
swój własny wierny obraz –
tam nie ma nic prócz zimy,
to zima dzika i mroźna!

19. Täuschung | Złudzenie

Tam ognik tańczy, świetlny kurz,
podążam za nim wszerek i wzdłuż,
podążam i uważnie patrzę –
wędrowca wabi on naprawdę.

Ach! kto jak ja nędzarzem jest,
przyjmuje chętnie barwny gest,
co poza lodem, nocą, mgłą
wskazuje jasny, ciepły dom
i ukochaną duszę w nim:
złudzenie tylko – to mój zysk!

20. Der Wegweiser | Drogowskaz

Ach, czemu tych dróg unikam,
którymi chętnie chodzą inni,
szukam sobie ścieżek skrytych
przez ośnieżone wyżyny?

Nie zrobiłem nic takiego,
abym miał od ludzi stronić –
jakie szalone pragnienie
gna mnie w dzikie to pustkowię?

Bo ramiona drogowskazów
na miasta przecie wskazują;
ja wędruję bez umiaru
i ciągle spokoju szukam.

Lecz drogowskaz stoi jeden
niewzruszenie przed mym wzrokiem;
więc iść muszę drogą jedną,
którą nie szedł nikt z powrotem.

21. Das Wirtshaus | Gościniec

Na umarłych smętne pole
przywiodła mnie moja droga,
właśnie tu się chciałem znaleźć,
taka była moja wola.

Zielone wieńce umarłych,
znakami jesteście może,
co wędrowca zapraszają
do gościńca w ziemi chłodzie.
Może nie są w tej gospodzie
wszystkie izby już zajęte?
Zmęczony jestem ogromnie,
zraniony jestem śmiertelnie.

Bezlitosny ty gościńcu,
odmawiasz mi tu kwatery?
Naprzód zatem, naprzód tylko,
mój wędrowny kiju wierny!

22. Muth! | Odwagi!

Śnieg mi pada prosto w twarz,
strzepuję go od razu.
Gdy mi serce w piersi gra,
śpiewam bez umiaru.

Nie słucham, czy mi mówi coś,
uszy postradałem;
nie wzrusza mnie ów skargi głos,
skargi są dla błaznów.

Radośnie w środek świata iść
i zмагаć się z wichrami!
Gdy żaden bóg tu nie chce przyjść,
bogami będziem sami!

23. Die Nebensonnen | Słońca poboczne

Trzy słońca widziałem na niebie,
patrzyłem w nie długo i pewnie;
a one stały niewzruszenie,
jakby nie chciały pójść ode mnie.

Nie jesteście moimi słońcami!
Patrzcie innym prosto w twarze!
Tak, niedawno miałem trzy;
dwa najlepsze zaszły mi.

Niechby zaszło i to trzecie!
Będzie mi w ciemności lepiej.

24. Der Leiermann | Lirnik

Tam na wsi uboczu
stoi lirnik stary
i zdrętwiałą dłońią
kręci, jak potrafi.

Bez butów na lodzie
chwieje się bezradnie,
w jego mały talerz
nawet grosz nie wpadnie.

Nikt go słuchać nie chce,
nie spojrzy nań wcale,
i psy tylko warczą
na starca w łachmanie.

Godzi się na wszystko,
co go nie ominie,
kręci swoją lirą,
co nigdy nie milknie.

O starcze przedziwny,
czy chcesz iść stąd ze mną?
Chcesz na swojej lirze
zagrać moim pieśniom?

– przeł. Andrzej Lam